VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH I ETNICZNYCH**
(NR 79)
z dnia 9 października 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 79)

9 października 2014 r.

Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Mirona Sycza (PO)**, przewodniczącego Komisji, przeprowadziła:

– dyskusję na temat prezentowania mniejszości narodowych i etnicznych w mediach publicznych.

W posiedzeniu udział wzięli: **Józef Różański** dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Jankowski** główny specjalista w Departamencie Własności Intelektualnej i Mediów Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego wraz ze współpracownikami, **Wiesława Kostrzewa-Zorbas** radca szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, **Jacek Kurczewski** doradca ministra w Biurze Pełnomocnika Rządu do spraw Równego Traktowania wraz ze współpracownikami, **Stefan Pastuszka** członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wraz ze współpracownikami, **Marian Zalewski** członek zarządu Telewizji Polskiej S.A., **Piotr Lignar** dyrektor Biura Programowego i Rozwoju Korporacyjnego Polskiego Radia S.A., **Marcin Pulit** prezes zarządu Radia Kraków S.A., **Andrzej Romańczuk** sekretarz zarządu Rosyjskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego, sekretarz Rady Programowej Radia Białystok S.A., **Damian Trochanowski** redaktor naczelny Łemkowskiego Radia Internetowego Lem.fm, **Eugeniusz Wappa** przewodniczący Związku Białoruskiego w Rzeczypospolitej Polskiej, **Marcin Rębacz** prezes Centrum Edukacji Obywatelskiej Polska-Białoruś, **Dietmar Brehmer** przewodniczący Niemieckiej Wspólnoty „Pojednanie i Przyszłość” wraz ze współpracownikami, **Tomasz Kandziora** członek Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim, dr hab. **Magdalena Ratajczak** zastępca dyrektora Instytutu Studiów Międzynarodowych na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego oraz stały doradca Komisji dr hab. **Lech Nijakowski**.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Beata Machul-Telus**, **Jolanta Osiak** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Witam serdecznie przybyłych posłów, członków Komisji. Miło mi poinformować państwa, że nasza Komisja wzbogaciła się o jeszcze jednego posła. Tym razem jest to poseł Czesław Sobierajski. Panie pośle, witamy serdecznie. Jak zrozumiałem, pan poseł zastąpił obecnego już senatora pana Jarosława Rusieckiego.

Poseł Czesław Sobierajski (PiS):

Albo panią Izabelę Kloc.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Nie, pani Izabela Kloc nie była w naszej Komisji.

Poseł Czesław Sobierajski (PiS):

Wiem, tylko mówię o tym, że zastąpiłem ją, jeśli chodzi o mandat poselski.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Nas tutaj interesuje najważniejsza Komisja w Sejmie, która ma wiele spraw do rozstrzygnięcia. Bardzo bym chciał, żeby nam się udało o w miarę przyzwoitej porze zakończyć dzisiejsze posiedzenie Komisji, dlatego że jest projekt obywatelski dotyczący śląskiej mniejszości etnicznej i byłoby chyba nieelegancko, gdybyśmy nie uczestniczyli w posiedzeniu Sejmu. Bardzo proszę państwa o zorganizowaną pracę i zorganizowane wypowiedzi.

Temat jest niezwykle ważny, dlatego miło mi powitać dostojnych gości przybyłych na dzisiejszego posiedzenie. Widziałem, że pan minister Huskowski w tej chwili ciężko pracuje w innej komisji, z której mnie z kolei udało się umknąć, ale za to przysłał swoich bardzo ważnych dostojników – pana dyrektora Józefa Różańskiego i pana dyrektora Andrzeja Marciniaka. Serdecznie panów witam.

Bardzo miło mi państwa poinformować, że dzisiaj jest z nami również pan profesor Jacek Kurczewski z Biura Pełnomocnika Rządu do spraw Równego Traktowania. Pana profesora witam w sposób szczególny. Pamiętam, że pan profesor odwiedził mnie kiedyś w Górowie i można powiedzieć, że razem tworzyliśmy tam szkołę ukraińską. Panie profesorze, pamiętam i bardzo za to dziękuję. Dziękuję za to, że jest pan dzisiaj z nami. Witam pana Krzysztofa Jankowskiego z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Witam serdecznie pana ministra Stefana Pastuszkę. Drogi profesorze, niezwykle się cieszę, że w dobrym zdrowiu, jak również i nastroju jest pan dzisiaj z nami, być może z racji tego, że jest pan w towarzystwie pana dr Mariana Zalewskiego, członka zarządu Telewizji Polskiej. Witam niezwykle serdecznie, prawie jak swojego krajana. Tu wcale się aż tak mocno nie pomyliłem.

Witam również pana Jarosława Firleja z Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Witam serdecznie pana Marcina Pulita, prezesa zarządu Radia Kraków. Witam panią profesor Magdalenę Ratajczak – dzisiaj naszego głównego specjalistę i prelegenta. Pani profesor, jest nam niezwykle miło, że jest pani w naszym towarzystwie. Widzę też, że jest pani w dobrym nastroju, a to dlatego chyba, że i towarzystwo jest godne tego spotkania.

Witam przedstawicieli mniejszości narodowych – pana Andrzeja Romańczuka z mniejszości rosyjskiej i jednocześnie sekretarza Rady Programowej Radia Białystok, pana Dietmara Brehmera i pana Ryszarda Świątka z Niemieckiej Wspólnoty „Pojednanie i Przyszłość", pana Tomasza Kandziorę z Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim, pana Damiana Trochanowskiego z Łemkowskiego Radia Internetowego, pana Eugeniusza Wappę ze Związku Białoruskiego w Rzeczypospolitej Polskiej i pana Marcina Rębacza z Białoruskiego Centrum Informacyjnego.

Szanowni państwo, przeczytałem wszystkich państwa, którzy zdążyli się wpisać na listę. Jeśli ktoś się nie zdążył wpisać, to proszę, żeby tego dopełnić, bo nie będę w stanie wszystkich wymienić. Jeszcze panią Eleonorę Zielińską witam serdecznie. Witam wszystkich państwa przybyłych na dzisiejsze, jakże ważne posiedzenie naszej Komisji.

Drodzy państwo, tematem posiedzenia jest dyskusja na temat prezentowania mniejszości narodowych i etnicznych w mediach publicznych. Bardzo proszę o wprowadzenie do tego tematu panią profesor Magdalenę Ratajczak. Pani profesor, prosimy bardzo.

Zastępca dyrektora Instytutu Studiów Międzynarodowych na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego dr hab. Magdalena Ratajczak:

Szanowni państwo, przede wszystkim bardzo dziękuję za zaproszenie na dzisiejsze spotkanie. Zważywszy na wstępne uwagi pana przewodniczącego, będę starała się pilnować czasu. Ekspertyza, którą przygotowałam dla państwa, jest dostępna, więc mam przekonanie, że państwo się z nią zapoznali. Oczywiście, nie będę jej dzisiaj prezentowała w całości.

W ramach krótkiego wprowadzenia chciałabym tylko nadmienić, przedstawiając się, iż pracuję na Uniwersytecie Wrocławskim w Instytucie Studiów Międzynarodowych. Pracuję w zakładzie, który specjalizuje się w komunikacji międzynarodowej i międzykulturowej oraz dyplomacji publicznej. Od kilkunastu lat badam problematykę mniejszości narodowych, etnicznych i wyznaniowych w wielu krajach, w tym również w Polsce.

Oczywiście, ekspertyza, którą przygotowałam, dotyczy sytuacji w Polsce, natomiast część spostrzeżeń została opracowana na podstawie ostatnich badań, które w ciągu 5-6 lat prowadziłam w kilku krajach europejskich, również tych bardziej zróżnicowanych kulturowo niż Polska, czyli w Niemczech, w Słowenii, w Wielkiej Brytanii i w Szwajcarii, która jest poza strukturami unijnymi. Jak państwo zwrócili uwagę, część ekspertyzy dotyczy tego, co według mnie jest w ogóle bardzo istotne, jeśli rozpoczynamy dyskusję czy kontynuujemy ją. Dyskusja na temat obecności mniejszości w mediach trwa od lat, zresztą z różnym skutkiem, tak jak dyskusja na temat wizerunku mniejszości w mediach.

Pozwoliłam sobie zwrócić państwa uwagę na dwa aspekty tego, że ten temat jest istotny w bardzo silnie zmieniającej się rzeczywistości. Po pierwsze, oczywiście, nadal mamy do czynienia – bez względu na to, jakie będą dzisiejsze decyzje państwa – z mniejszościami ustawowo uznanymi za etniczne i narodowe oraz za społeczność językową. Z drugiej strony, społeczeństwo polskie zmienia się bardzo silnie, ponieważ jesteśmy krajem, którego również dotyka problem nowych migracji i nowych mniejszości, które także chcą zaznaczyć swoją tożsamość etniczną bądź narodową.

Uważam, że media publiczne, które sobie niezwykle cenię, pomimo moich często krytycznych uwag dotyczących obecności w nich mniejszości narodowych i etnicznych, to dzisiaj jedno z najważniejszych narzędzi, jakie mniejszości mają bądź powinny mieć. Służą one zarówno do prezentacji problematyki mniejszościowej, jak i do budowania ich wizerunku. Oczywiście, o budowaniu wizerunku możemy mówić tylko wówczas, kiedy te społeczności rzeczywiście są obecne w mediach głównego nurtu, jakimi są media publiczne – zarówno media regionalne, które są niezwykle istotne, jak i media ogólnopolskie.

Nie wypadałoby akurat państwu przypominać, w jakim zakresie dzisiaj mniejszości funkcjonują w mediach. Państwo wiedzą doskonale, że obecność i aktywność społeczności narodowych i etnicznych jest bardzo zróżnicowana. W swojej ekspertyzie pozwoliłam sobie zaznaczyć to, co wydaje mi się istotnym problemem i mankamentem, które wiele środowisk mniejszościowych od lat podkreśla. Mimo wszystko. nadal brak jest spójnej polityki medialnej wobec mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce, co w konsekwencji rzutuje na wizerunek dzisiejszych społeczności.

Mam nadzieję, że w trakcie dyskusji będziemy mogli rozmawiać o szczegółach. Pozwoliłam sobie w ekspertyzie w kilku punktach zaznaczyć te obszary działania, które wydają mi się najistotniejsze z punktu widzenia obecności mniejszości narodowych, etnicznych i wyznaniowych w mediach oraz budowania ich wizerunku. Wizerunek buduje się poprzez pewien system wizualizacji, poprzez wykorzystanie – według mnie bardzo istotnych – programów mniejszościowych, zarówno radiowych, jak i telewizyjnych, poprzez promocję mniejszości w obszarze kultury i sportu, poprzez wykorzystanie osób znanych i cenionych zarówno w środowiskach mniejszościowych, jak też w szerszym kontekście – takie osoby są również na tej sali – po wykorzystanie nowych technologii, umożliwiających szeroki dostęp społeczności etnicznych w Polsce do mediów. Oczywiście, cały czas mówimy o mediach publicznych. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję uprzejmie. Panie i panowie posłowie otrzymali obszerny materiał. To było tylko streszczenie. Pani profesor, bardzo pani dziękuję. Oczywiście, pani profesor pozostaje tutaj do naszej dyspozycji, a my rozpoczynamy dyskusję na ten temat. Jeszcze raz przypomnę, że jest z nami pan minister Stefan Pastuszka, który również pozostaje do naszej dyspozycji. Pan profesor troszeczkę zwiedzał w tej sprawie Rzeczpospolitą i nawet zgasił kilka pożarów. Bardzo bym prosił o to, żeby dostojny minister Stefan Pastuszka teraz zabrał głos. Proszę uprzejmie, panie profesorze.

Członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Stefan Pastuszka:

Wysoka Komisjo, szanowna pani profesor, z pani wypowiedzi wynika, że problematyka mniejszości narodowych jest bardzo newralgiczna z różnych powodów, gdyż zawiera podstawowy ciężar gatunkowy przekazywania systemu wartości, które tkwią w mniejszościach narodowych i stwarzają możliwość ich dyskontowania w procesie budowania pozytywnego ładu. Mamy świadomość, iż na relacje w tym zakresie rzutuje sytuacja międzynarodowa, która nie jest zależna od mniejszości narodowych mieszkających na terenie Rzeczypospolitej. Problem jest bardzo ważki.

Pani profesor była uprzejma wspomnieć o braku spójnej polityki medialnej wobec mniejszości narodowych. Jest to problem bardzo trudny. Byłoby łatwiej, gdyby był do dyspozycji – mówiąc w sposób uproszczony – kanał ogólnopolski, prawda? Mówię o tym, ponieważ geografia mniejszości narodowych jest bardzo zróżnicowana, szczególnie Łemków, Ukraińców i Białorusinów, a także, oczywiście, Romów. Teraz druga kwestia. Jak każda społeczność, tak również mniejszości narodowe są zróżnicowane w sensie poglą-

dów politycznych, pewnej wizji tego, co chcą robić i wreszcie poziomu wykształcenia. Owocuje to tym, że nieraz dochodzi do kontrowersji w zakresie wizji programu, który ma być prezentowany w radiu regionalnym czy telewizji regionalnej. Wreszcie, nie bez znaczenia są tu relacje między lokalnymi władzami samorządowymi a społecznościami mniejszościowymi. Generalnie – w moim odczuciu – układają się one dobrze. Wreszcie, jest chyba jeden ważny problem – doprecyzowania misji mediów publicznych i misji, którą chcą realizować poszczególne mniejszości. W ramach wniosków *de lege ferenda* KRRiT zgłosiła pewne propozycje w tym zakresie, które są konsultowane z ministrem kultury i dziedzictwa narodowego.

Reasumując, można skonstatować, iż generalnie rzecz biorąc, nie ma – jak powiedziałem – dużych napięć na tle realizacji programów mniejszości narodowych. Wzorcowym przykładem jest Radio Białystok. Krajowa Rada przyjęła zasadę, że z abonamentu, który ona zbiera – mówię w sposób uproszczony – przyznaje takie środki na realizację misji, o jakie dana spółka radiowa wystąpiła. Jeśli chodzi o telewizję, to KRRiT przyznaje stosowną pulę zarządowi telewizji. Zgodnie z ustawą, zarząd telewizji sam dzieli środki. Krajowa Rada nie ma żadnych kompetencji w tym zakresie.

Kończąc swoją wypowiedź, chcę stwierdzić, iż patrzę optymistycznie na problem realizacji misji przez media. Sądzę, że cyfryzacja radia, w którą powoli wkraczamy, umożliwi lepsze spełnienie zadań w tym zakresie. Wreszcie, pan prezes Zalewski może tu bardzo dużo powiedzieć o cyfryzacji telewizji. Szczególnie oddziały regionalne mają ogromne możliwości w zakresie realizacji postulatów i propozycji zgłoszonych przez mniejszości narodowe. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Skoro pan minister zaproponował, aby głos zabrał pan dr Marian Zalewski, panie prezesie, nie wypada mi tej prośby nie powtórzyć, tym bardziej, że pan prezes Zalewski jest wielce życzliwy dla mniejszości. Za to też chcę podziękować, panie prezesie, zapraszając do zabrania głosu. Proszę.

Członek zarządu Telewizji Polskiej S.A. Marian Zalewski:

Dziękuję, panie przewodniczący, za bardzo miłe słowa. To zaszczyt dla mnie wystąpić przed państwem. Rzeczywiście, skonstatowałem w trakcie wypowiedzi pani profesor, iż warto zasygnalizować to, co nas czeka. Naturalnie, najważniejszy jest program i on będzie istotny, ale nowe technologie także swoje piętno wycisną. O tym za chwilę.

Jeżeli chodzi o zagadnienie audycji i problematyki mniejszości narodowych w telewizji polskiej, to mogę podkreślić, że jest już pewna sprawdzona tradycja, istniejąca od wielu dziesiątków lat. Generalnie rzecz ujmując, oddziały terenowe wyspecjalizowały się w pewnych audycjach kierowanych ku mniejszościom narodowym. W programach ogólnopolskich – myślę o programie pierwszym i drugim – pokazujemy przede wszystkim ważne uroczystości centralne, od religijnych po artystyczne. Tytułem przykładu mogę podać Festiwal Dialogu Czterech Kultur w Łodzi, Międzynarodowy Festiwal Piosenki i Kultury Romów, Festiwal Kultury Żydowskiej – Warszawa Singera, Międzynarodowy Festiwal – Hajnowskie Dni Muzyki Cerkiewnej. Szereg zagadnień pojawia się w programie informacyjnym TVP Info, od roku całodobowym.

Szczególnie mi bliska i będąca w ramach mojego nadzoru jest realizacja tych zagadnień w programach regionalnych. Pragnę powiedzieć, iż od roku działa TVP Regionalna. To jest ogromna przestrzeń do realizacji naszych wspólnych przemyśleń, bo jeszcze ponad rok temu było tak, iż w ramach programu informacyjnego mieliśmy 3 godziny dziennie emisji programu regionalnego. Teraz w soboty i niedziele nastąpił wzrost o 25%, natomiast powstała telewizja TVP Regionalna, której produkcja należy wyłącznie do oddziałów. Tym się ona charakteryzuje.

Nie powiem, oczywiście, że to nie jest uzależnione od środków finansowych, ale uznaliśmy, że ważne jest rozwijanie się. Niezależnie od możliwości ważne jest, żeby rozwijać telewizję publiczną, mając taką a nie inną sytuację. Doprowadziliśmy do tego, że TVP Regionalna powstała. To 18-19 godzin pasma wspólnego, ale – jak już powiedziałem – pasma realizowanego przez oddziały terenowe. Tu pojawiają się audycje nowe bądź kontynuowane, m.in. na antenie TVP Info, kierowane do mniejszości. Myślę np. o „Teleno-

wynach". To systematycznie nadawany 20-minutowy program ogólnopolski. Pojawiają się też nowe programy. Gdy patrzymy na ostatnie lub przyszłe ramówki, to na antenie TVP Regionalnej coraz więcej jest programów, które dotykają problematyki mniejszości.

Gdy myślę o oddziałach terenowych, to mogę państwa zapewnić, iż – po pierwsze – jest stała korespondencja z panem przewodniczącym i z Komisją. Rozpatrujemy wszelkie uwagi od telewidzów, kierowane do Wysokiej Izby i kierowane do nas. Mamy świadomość, że jest w tym czasie duża szansa, żeby poszerzać pakiet audycji ukierunkowanych. Sądzę, że jest to debata odnosząca się nie tylko do przygranicznych oddziałów terenowych. Myślę również o województwach: warmińsko-mazurskim czy podlaskim. Przecież „Telenowyny" od lat są robione są w oddziale warszawskim.

Zasygnalizowana tu została przez pana przewodniczącego kwestia czasowa. Myślę, że nie ma na dzień dzisiejszy potrzeby, aby wyliczać różnorodne audycje większości oddziałów, od Wrocławia poczynając.

Może powiem jeszcze tytułem wstępu dwa zdania o rewolucji technologicznej, bo jestem do dyspozycji państwa czy dzisiaj, czy w formule korespondencji. Telewizja publiczna rozpoczęła rozwijanie HbbTV, tj. telewizji hybrydowej. Nie poszła w to komercja ze względu na to, że nie monetyzuje się to. Nie ma takiej możliwości z uwagi na brak badań ze strony jedynej firmy w kraju – Nielsena. Tego nie ma. Pragnę jednak powiedzieć, że telewizja hybrydowa to jest dzisiaj ogromna przestrzeń. Jest już 600 tys. osób, które ją stale odwiedzają. Co to znaczy „telewizja hybrydowa"? To jest szereg usług dodatkowych. W tej chwili już ulokowaliśmy tam regionalne systemy ostrzegania. One są związane z oddziałami, ale w ramach telewizji hybrydowej są poszerzone treści, czyli informowanie o tym, co będzie a nie, co już jest, zwłaszcza w aspekcie tragicznym.

Tworzymy aplikacje językowe. Kilka dni temu uruchomiliśmy aplikacje związane z jedną z audycji. W ramach telewizji hybrydowej – we współpracy z Uniwersytetem Warszawskim – są nie tylko tłumaczenia, ale również szereg możliwości pogłębiania wiedzy w językach – na razie – angielskim i niemieckim. Tego dotychczas w ogóle nie było. Nie było takiej przestrzeni, nie było tej możliwości. Teraz się ona pojawia. Wydaje mi się, że to jest bardzo istotne.

Istotne jest również to, że w ramach telewizji cyfrowej, każda audycja poświęcona mniejszościom narodowym może być oglądana w całym kraju. Już nie walczymy o to, żeby w konkretnym województwie te audycje były. Jak są „Telenowyny" w Warszawie, to znaczy, że we wszystkich miejscach naszego kraju można je oglądać. Możemy mówić o *streamingu* poprzez komórki. Pamiętam jak ponad rok temu miałem zaszczyt prezentować *streaming* Prezydium Sejmu. Wysoka Izba otrzymała właśnie tę aplikację. Ona jest darmowa. Co to powoduje? Jesteśmy w kraju tam, gdzie jest Internet. Nie powiedziałem, że istotą telewizji hybrydowej jest powiązanie programu z Internetem. Za granicą w każdym hotelu, w którym jest Wi-Fi, telewizja hybrydowa już jest. Możemy oglądać każdą audycję, każdego oddziału.

Wydaje mi się, że to jest wielka przestrzeń, którą warto promować, warto propagować, bo dochodzę do wniosku, że w obszarze cyfryzacji ogromną wagę będziemy przykładać do zagadnień edukacyjnych. Jak wykorzystać nowe media? Niektórzy analitycy sugerują, że pojawia się wtórny analfabetyzm. Coraz więcej korzystamy z Internetu i z jego możliwości. Programy są powiązane z Internetem właśnie poprzez telewizję hybrydową, tylko że coraz mniej korzystamy z tych szans. Może tyle tytułem przykładu.

Podkreślając i ciesząc się, że pani profesor dostrzegła ten aspekt, ponieważ warty on jest kreowania, bo to, co włączymy w przestrzeń szeroko rozumianego Internetu w obszarze powiązania z konkretnym programem, jest już do dyspozycji wszystkich, nie tylko w danym województwie, ale i szerzej. Wydaje mi się, że to jest jedno z zagadnień, o którym w przyszłości, na posiedzeniach Wysokiej Komisji być może będziemy dyskutowali, zastanawiając się nad tym, jak z tego skorzystać, jak to wykorzystać i jak promować. Co do poszczególnych audycji, to mamy świadomość, że – co chciałem powtórzyć – kontynuujemy je i będziemy kontynuować. Jeśli są istotne zagadnienia, to proszę je kierować do oddziałów, do dyrektorów, także bezpośrednio do mnie. Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Dziękuję państwu.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie prezesie. To mocne dosyć słowa. Wprawdzie nie zabrał pan z sobą kamer telewizyjnych, ale wiedząc o tym, że tak się może stać, świadomie włączyliśmy naszą kamerę, więc to wszystko, oczywiście, jest słuchane. Wiem, że mniejszości na bieżąco słuchają i już się cieszą. Podkreślam jednak, że dzisiejszy temat to nie tylko programy mniejszościowe, ale też dyskusja na temat prezentowania mniejszości narodowych i etnicznych w mediach publicznych. To trochę szerszy aspekt. Rzeczywiście, TVP Regionalna wydaje się spełniać wiele oczekiwań mniejszości. Nie ukrywam, że pojawia się trochę problemów związanych z radiem. Wiem, że taka sytuacja była w Olsztynie i w Krakowie.

Pan minister Pastuszka starał się tu przemycić informację, że problem mniejszości to coś innego, a problem zagraniczny, to też coś innego. Natomiast nasza ustawa o mniejszościach wyraźnie precyzuje, jaka jest definicja mniejszości. Różnice są takie, że mniejszość, która nie ma swojego odpowiednika, nie ma swojego kraju, praktycznie nie nazywa się już mniejszością narodową, tylko mniejszością etniczną. Stąd trudno rozdzielić problemy mniejszości narodowych w Polsce od problemów kraju, z którym mniejszość się utożsamia. Naturalną rzeczą jest to, że mniejszości narodowe w Polsce żyją problemami swojej drugiej ojczyzny.

Jest to rzecz naturalna, tak jak naturalne powinno być to, że programy mniejszości powinny być tworzone przez mniejszości narodowe. W tej kwestii są pewnego rodzaju sporne punkty, dotyczące tego, kto odpowiada za radio, jak ono powinno funkcjonować, na ile ono jest profesjonalne itd. Są to sprawy na tyle delikatne, że warto na ten temat rozmawiać i rozstrzygać problemy tak, żeby jednak zadowolić mniejszości, bo programy realizowane przez mniejszości są w większości przeznaczone dla mniejszości. Redaktorzy tych programów na pewno mają – że tak powiem – lepszy kontakt z danym społeczeństwem w regionie, kiedy czują ten problem, kiedy wiedzą, co jest ważne, kiedy mogą bezpośrednio dotrzeć do tych, którzy tam mieszkają i w większości słuchają albo oglądają te programy. Bardzo dziękuję panom.

Proszę uprzejmie, pan poseł Czesław Sobierajski. Proszę, panie pośle.

Poseł Czesław Sobierajski (PiS):

To jest moje inauguracyjne wystąpienie na posiedzeniu Komisji. Pytałem obok, ale chciałem zapytać i upewnić się, czy nasza Komisja ma w nazwie „mniejszości" czy „do spraw mniejszości", ale kolega siedzący z boku potwierdził, że „mniejszości". Szczerze mówiąc, bardziej adekwatna byłaby nazwa „Komisja do spraw Mniejszości Narodowych i Etnicznych", ale to pozostawiam na marginesie. Jako że dzisiejszy projekt, który akurat jest na forum Sejmu, przejdzie pewnie do naszej Komisji, zmierzymy się z rzeczywistością, w której mniejszość, która jeszcze nie jest nazwana, próbuje... Właściwie nawet nie próbuje, tylko są bardzo konkretne przykłady, że narzuca większości rozwiązania, ale o tym będziemy mówić później.

Dochodzi do pewnych rzeczy, jak się weźmie nasze media. Mówię teraz o mediach. Znów będziemy o tym mówić szczegółowo, ale podam tylko jeden przykład. Powstania śląskie w państwa mniemaniu, przeświadczeniu – i słusznie – są bardzo pozytywnym zrywem ludu śląskiego w walce o to, żeby powrócić do macierzy, do Polski i ponownie się z nią połączyć. Otóż nic podobnego nie funkcjonuje w tej grupie, która chce być mniejszością. Pisał o tym „Dziennik Zachodni". Tylko jeden przykład, bo jeszcze będziemy o tym mówić. Mówię o mediach. „Powstańcy niegodni patronować szkole". Nawet nie ma znaku zapytania. To problem Rybnika, gdzie mieszkam. Wnieśli o zmianę nazwy liceum z „Powstańców Śląskich" na inną. Szkoła po prostu niegodna nazwy „Powstańców Śląskich". Ten przykład podałem, bo zmierzymy się z tym w dzisiejszej debacie, krótkiej zresztą i potem w Komisji. Dochodzi do rzeczy niebywałej. Kanon śląskiej literatury Zbigniewa Kadłubka to 99 książek, wśród których próżno doszukiwać się polskiej książki, ale Gorzelik mówi... Będziemy o tym mówić, ale tylko dwa zdania na początek. Zacytuję Gorzelika, który był wicemarszałkiem do spraw kultury na Śląsku, choć teraz już nie jest. „Nie rozumiem, dlaczego dzieci śląskie mają czytać Sienkiewicza czy uczyć

się o romantyzmie i polskich uniesieniach. Ta kultura jest nam kompletnie obca" – mówi Jerzy Gorzelik.

Tyle tylko, szanowni państwo, na początek, gdyż sejmik, z którego przyszedłem, podjął uchwałę w maju. Bardzo dobrą zresztą i absolutnie jednogłośnie. Siedzieli na sali również obecni, nie wzięli udziału w głosowaniu i wyszło na to, że jednogłośnie. Mówiliśmy o podejściu mniejszości itd., ale tak jak to powinno być. Zamiast na forum sejmiku wnieść sprawę, bo tak powinno być, to wnieśli tę sprawę na forum Sejmu, pomijając kompletnie sejmik, który jednogłośnie przyjął zupełnie inny projekt. Innymi słowy, dlatego pytam, czy „mniejszości", czy „do spraw mniejszości", bo powinny iść od nas sygnały bardzo prawdziwe, racjonalne, że racja stanu Polski winna być na pierwszym miejscu, a później docenianie – owszem – kulturowych różnic, bo to jest dziedzictwo naszego narodu. Przecież to oczywiste, że różnorodność jest bogactwem, to oczywiste, ale u nas się próbuje poprzez mniejszość narzucić kanon praktycznie zupełnie obcy i nową wersję powstań śląskich. Pytam się, czy są jakieś nowe fakty, czy dokopano się czegoś. Nie. Dlatego mówię, że to niesamowicie delikatny problem. U nas robi się to, po prostu, jakby wchodząc z butami w świętość. Można dużo o tym mówić, ale media, niestety, niekoniecznie w obiektywny sposób przedstawiają te sprawy.

Na koniec tylko jedno. W Rybniku, w którym mieszkam, jest jeszcze jeden przykład. Powiedziano w pewnym momencie, że robimy w Rybniku sklepy, na których napiszemy, że „tu się tylko goda". Mówię: „Jak chcecie mieć swoje getto, to proszę bardzo, ale kto w Rybniku zabrania godać albo mówić? Idź do sklepu, kup żymły albo bułki, to albo tamto. Jak ktoś nie zrozumie, to mu na migi pokażesz i potem będzie już wiedział, o co chodzi. Nikt nikomu nie zabrania". Tymczasem sytuacja jest odwrotna. Oczywiście, spaliło to na panewce, bo nie chciało się to przyjąć. Ostatnio kandydat do Senatu starał się mówić, żeby palić płyty Soyki – hasło na Śląsku: „Palić płyty Soyki" – bo wypowiedział się, według niego, źle na temat śląskości.

Ten przykład podaję tylko na początek, bo to media niosą. Przecież tego ludzie by nie wiedzieli. To media niosą i wcale niekoniecznie w dobrym tego słowa znaczeniu. Potem w sytuacji groteskowej robi się problem, którego nie ma. Potem on jest, bo się mówi o tym *non stop* i Internet sprzyja tym rzeczom, które potem wypaczają kompletnie sprawę. Dlatego mówienie do mediów jest teraz niezwykle odpowiedzialne. Rzecz jest niezwykle subtelna i delikatna. Tak to wcale, niestety, nie wygląda. O tym będziemy mówić pewnie długo, ale dzisiaj sygnalizuję, że media, przynajmniej na Śląsku... Powiem wprost – „Dziennik Zachodni". Przecież wiemy doskonale, czyją własnością są wszelkie rzeczy. To nie jest dobra sytuacja, a szczególnie na Śląsku, w takim newralgicznym miejscu Polski, gdzie tak łatwo można manipulować ludźmi i historią, która jest taka, jaka jest. To tylko tyle na początek. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Tak się składa, że ustawa jeszcze nie jest zmieniona.

Poseł Czesław Sobierajski (PiS):

Dlatego trochę wyprzedzam.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Ślązacy nie są jeszcze mniejszością etniczną. Gwoli informacji chcę przypomnieć, że w Komisji jest nadal w pierwszym czytaniu poselski projekt mówiący o języku śląskim. Jest wiele koncepcji dotyczących gwar śląskich. To nie oznacza, że dzisiaj projekt będzie skierowany do naszej Komisji. Oczywiście, zobaczymy, co będzie podczas debaty, aczkolwiek można spodziewać się różnych wariantów. Zapraszam państwa do dyskusji. Proszę uprzejmie, pani przewodnicząca Danuta Pietraszewska.

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Szanowni państwo, panie Sobierajski, czuję się trochę zażenowana pana wypowiedzią. To właśnie takie wypowiedzi, jak pana, gloryfikują Gorzelika oraz ustawiają patrzenie na Śląsk przez pryzmat Ruchu Autonomii Śląska i Gorzelika. Tak naprawdę na Śląsku ta organizacja jest marginesowa, ale ona jest najgłośniejsza. Dlatego wie o niej każdy Polak i to ze wszystkich regionów, bo jest najgłośniejsza. Jednak przekonania RAŚ to nie

są przekonania Ślązaka. Powtarzanie tego, co głosi Gorzelik, ustawia wszystkich Polaków tak, jakby wszyscy Ślązacy mieli takie zapatrywania na Sienkiewicza czy naszą literaturę narodową, którą kochamy. To jest sianie przy okazji wrogości do Ślązaków. Ślązacy kochają swój język i jestem za tym, żeby śląski język był ustawowo chroniony, a to z tego powodu, że z tym się wiąże opieka państwa nad tym, żeby ten język nie zaginął.

Poseł Czesław Sobierajski (PiS):

Gwara, gwary.

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Ja panu nie przerywałam. Mieliśmy w listopadzie 2013 r. konferencję o językach zagrożonych. Jasno z różnych referatów uczonych wychodziło, że język śląski jest językiem zagrożonym, pomimo tego, że dziś w sposób naturalny posługuje się nim w województwach opolskim i śląskim około pół miliona ludzi. Jest ich jednak coraz mniej i z roku na rok – z różnych powodów – ubywa tych, którzy się tym językiem, naturalnym dla swojego środowiska posługują. W związku z tym ten język wymaga pomocy.

Jeżeli mówimy o mediach, to ilekroć tu, w Komisji się to zdarza, bo państwo polskie dba i o mniejszości, i o język regionalny, a są różnej wysokości dotacje, żeby to pielęgnować, nigdy z tego nie ma nic dla Śląska. Czy pan jako radny sejmiku wie, że pomoc na kulturę np. regionu mazowieckiego, jest czterdziestokrotnie większa niż pomoc dla regionu śląskiego? Dlaczego nasze dzieci, jeżeli chcą, nie mają się uczyć języka śląskiego? Zresztą 2 tys. dzieci w śląskich szkołach rozpoczęło naukę na bazie „Ślabikorza". Dlaczego nasze dzieci nie mają się uczyć tańców czy śpiewek śląskich i podtrzymywać język śląski? Nie mają na to środków. Ustawowe zabezpieczenie – nie mówię, czy w tej ustawie, czy w prawie o ochronie gwar i języków – powinno być.

Przy pana rozumowaniu każdy, kto by chciał po prostu podtrzymywać śląską godkę, to jest Gorzelik i nie zasługuje na to. Naprawdę, wy się musicie po prostu wyzbyć tej histerii na temat Gorzelika, bo to jest margines. On nie jest nawet, proszę państwa, Ślązakiem. Chciałam wam powiedzieć, że Gorzelik nie jest Ślązakiem. Gorzelik nie potrafi mówić gwarą śląską, bo mówi tylko językiem ogólnopolskim. Miałam przyjemność z nim kiedyś występować w jakiejś radiowej audycji o śląszczyźnie i mówiłam gwarą, wtedy okazało się, że pan Gorzelik, szef RAŚ, nie umie mówić gwarą.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Pani przewodnicząca...

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dokładnie tak. Proszę państwa, błagam, nie patrzmy na Śląsk, na język śląski, na potrzeby Śląska – w obronie naszego dziedzictwa kulturowego i języka – przez pryzmat Gorzelika. Naprawdę kochamy Polskę i nie chcemy, żeby nas identyfikować z Gorzelikiem. Mamy prawo do ochrony naszego języka. Domagamy się tego, chcemy tego i my to chcemy prawnie wszystko uzyskać. Wiem, że ta ustawa, która jest teraz w Sejmie, jest kojarzona z Gorzelikiem, ale tak naprawdę, to jest ustawa obywatelska i trzeba tu dodać, że jest to ustawa obywatelska, a pan tak mówił, jakby to była ustawa Gorzelikowa. Troszkę opamiętania. Dziękuję.

Poseł Czesław Sobierajski (PiS):

Jeśli można, *ad vocem* jedno zdanie i koniec. Tylko jedno zdanie.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję. Panie pośle, naprawdę... Proszę.

Poseł Czesław Sobierajski (PiS):

Pani mi wmówiła rzeczy, których absolutnie nie powiedziałem. Gorzelik był wicemarszałkiem odpowiedzialnym za kulturę i edukację w województwie śląskim. Wtedy właśnie to mówiłem o Gorzeliku, natomiast nie mówiłem, że Ślązacy mówią to co Gorzelik. Mówiłem dokładnie odwrotnie. Tylko media nagłaśniają jego, żeby wyglądało, że to Ślązacy myślą podobnie. Czyli mówimy dokładnie to samo, ale pani mnie praktycznie zupełnie opacznie zrozumiała i o to mi tylko chodzi.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Drodzy państwo, zapomniałem uprzedzić państwa, że debata śląska jest dopiero o godzinie 16:00 i nie odbywa się w Komisji. Myślę, że tam będzie można wypowiedzieć te i inne słowa. Wybaczcie mi, bo zaprosiliśmy ekspertów w tej dziedzinie, specjalistów od prezentowania mniejszości narodowych i etnicznych w mediach publicznych. Bardzo mi zależy na tym, żeby skupić się na tym temacie, bo jest on dosyć istotny. Zgadzam się z panią przewodniczącą i panem posłem, że media nie milczą w tej sprawie, ale na tym etapie, to jeszcze nie jest problem mniejszości etnicznej. Panie przewodniczący Galla, bardzo proszę. Rozumiem, że trzymać się pan będzie tematu.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, wracam do tematu. Myślę, że on jest tak samo ważny, jak za chwilę procedowany projekt ustawy. Jak państwo wiedzą, a szczególnie ci, którzy bywają często na posiedzeniach Komisji, problem mediów jest dyskutowany często. Zawsze gdzieś tam pojawiają się głosy niezadowolenia, że jest zbyt mało czasu antenowego dla mniejszości, zbyt mało programów o mniejszościach, że słaby jest udział przedstawicieli mniejszości w radach programowych mediów publicznych, ale mogę powiedzieć, że idziemy ku dobremu. Szczególnie pan minister Pastuszka dba o to, żebyśmy w miarę możliwości o pewne rzeczy zadbali. W ubiegłym tygodniu miała miejsce konferencja w Kamieniu Śląskim. Niektórzy koledzy byli na tej konferencji, na której jednym z tematów były media, jak dobrze pamiętam. Ten temat był też poruszany na posiedzeniu Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, czyli o tym się dyskutuje.

Mieliśmy sytuację taką, że kilka lat wcześniej nie za bardzo mogliśmy z KRRiT rozmawiać o tym, jakimi środkami Krajowa Rada dysponuje na programy mniejszościowe, jak ugryźć kwestię udziałów w radach programowych. Są pewne przepisy w nowelizowanej ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Nie w tej, o której przed chwilą dyskutowaliśmy, ale nieco innej. Mam nadzieję, że skutecznie przeprowadzimy tę nowelizację i pewne kwestie będziemy regulowali, ale póki co, to chciałbym właśnie o parę rzeczy zapytać.

Pierwsze pytanie mam do pana ministra Pastuszki, jeśli chodzi o kwestie finansowe. Wiem, że od pewnego czasu – od dwóch budżetów czy nawet trzech – są wydzielone środki na tzw. programy mniejszościowe. Czy mógłby pan to potwierdzić i przekazać nam informację o tym – jak one się kształtują na poziomie mediów regionalnych? Jak ta kwestia jest rozwiązywana w telewizji publicznej? Wiemy bowiem o tym, że ośrodki regionalne nie mają osobowości prawnej, więc decyduje się o tym gdzieś w centrali.

Drugie moje pytanie jest skierowane do pana prezesa Zalewskiego. W jakiś sposób mamy opanowane media regionalne. Mniej lub więcej mniejszości mają tych programów. Jednak cały czas powtarzamy też to, że przydałoby się nam troszeczkę programów ogólnokrajowych, w których mniejszości mogłyby zaistnieć. Chociażby nawet z tej wcześniejszej dyskusji pomiędzy panem posłem i panią przewodniczącą można wnioskować, że dobrych informacji o mniejszościach jest mało. Na dodatek jeszcze mamy mniejszości bardzo mocno rozproszone. Reprezentuję mniejszość niemiecką, która ma swoją siłę na terenie województwa opolskiego, ale są jeszcze województwa śląskie, dolnośląskie, pomorskie, zachodniopomorskie, warmińsko-mazurskie. Dobrze byłoby, żeby te informacje też gdzieś tam docierały, czyli na poziomie ogólnokrajowym, prawda? Czy są podejmowane jakieś działania, które mogłyby spowodować, żeby więcej było programów mniejszościowych na poziomie ogólnokrajowym? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Kto z państwa jeszcze chciał zabrać głos? Proszę uprzejmie, pan Andrzej Romańczuk.

Sekretarz zarządu Rosyjskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego, sekretarz Rady Programowej Radia Białystok S.A., Andrzej Romańczuk:

Dziękuję bardzo. Na początek pozwolę sobie na kilka słów jako sekretarz Rady Programowej Radia Białystok. Jak się okazuje, jeden z pięciu przedstawicieli mniejszości narodowych i etnicznych w radach programowych rozgłośni regionalnych Polskiego Radia.

Jak wspomniał pan wiceprzewodniczący Komisji, rzeczywiście, w stosunku do tego, co było kilka lat temu, jest postęp. Doskonale wiemy, że do roku 2012 było dwóch przedstawicieli mniejszości w dwóch rozgłośniach. Teraz jest ich pięciu w pięciu rozgłośniach, więc rzeczywiście widać kroki w dobrym kierunku. Miejmy nadzieję, że równie prężnie pójdzie z kwestią obecności przedstawicieli środowisk mniejszościowych w radach programowych telewizji publicznej i w oddziałach terenowych telewizji. Tam jest troszeczkę gorzej, bo o ile się nie mylę, w tej chwili są dwie osoby na całą Polskę.

Pozwolę sobie powiedzieć kilka słów, bo pan profesor zauważył, że jedną sprawą są programy mniejszościowe nadawane w językach mniejszości i adresowane głównie do danej społeczności mniejszościowej, drugą sprawą są programy nadawane w języku polskim o mniejszościach, adresowane zarówno do mniejszości, jak i do większości. To są dwie oddzielne sprawy. Praktycznie rzecz biorąc, w większości oddziałów mediów publicznych ogranicza się to najczęściej do nadawania tylko i wyłącznie programów w językach mniejszości dla mniejszości. Akurat Radio Białystok od kilku lat jest drobnym wyjątkiem od tej reguły, bo poza trzema programami mniejszości narodowych i etnicznych w językach plus programem prawosławnym, jest także program „Na pograniczu" o wielokulturowości województwa podlaskiego, nadawany w języku polskim. Co tydzień dociera regularnie do słuchaczy Radia Białystok informacja, co się dzieje w środowiskach mniejszości narodowych, o relacjach między większością a mniejszością. Są tam też podejmowane nowe tematy, które również pani doktor zauważyła, czyli tematy dotyczące nowych grup imigranckich czy uchodźczych, które się pojawiają na terenie Białegostoku i województwa podlaskiego. To jest bardzo ważne. Tego typu programy są ważne nie tylko dla większości, ale także i dla mniejszości, bo bardzo często jest to jedyne źródło w miarę stałej informacji, wiedzy o tym, co się dzieje w innych mniejszościach, a nie tylko we własnej. Pozostaje mieć nadzieję, że tego typu programy zostaną wprowadzone w większej liczbie rozgłośni radiowych, a także w takich mediach jak Telewizja Polska, na co liczymy.

Kolejną bardzo ciekawą sprawą była, zgłoszona w tym roku przez Radio Białystok propozycja utworzenia wydzielonego, oddzielnego programu cyfrowego dedykowanego konkretnie tematyce mniejszości narodowych i etnicznych, który miałby funkcjonować od 15 kwietnia 2015 r. Jak doskonale wiemy, trzy miesiące *de facto* ta kwestia toczyła się u nas w radzie programowej. Były bardzo rozbieżne głosy na temat tego, dlaczego akurat Radio Białystok ma robić program o mniejszościach narodowych, a nie np. o Polakach na wschodzie. Do tego typu dyskusji dochodziło. Jednak ostatecznie propozycja została przez radę zaaprobowana, po czym w lipcu czy sierpniu, kiedy już wszystko zostało przez radę programową zaopiniowane, dowiedzieliśmy się, że Krajowa Rada, niestety, to obcięła. Z planowanych tematycznych audycji cyfrowych wchodzą tylko Kraków, Szczecin i Wrocław, natomiast pozostałe ośrodki ze swoimi propozycjami muszą czekać do bliżej nieokreślonego czasu. Mam od razu pytanie – czy to oznacza, że te programy są w kolejce? Czy to znaczy, że po prostu pomysły pozostałych rozgłośni, które zostały zgłoszone Krajowej Radzie, kompletnie upadły i za 2-3 lata znowu trzeba będzie nowe propozycje zgłaszać? Czy też one leżą po prostu w kolejce i czekają?

Kolejną bardzo ciekawą rzeczą i budzącą, jak się okazuje, bardzo wiele kontrowersji – o czym zresztą już raz tutaj wspominałem – jest nadawana od kilku lat, dokładnie od 2010 r., na antenie Radia Białystok tzw. muzyka sąsiadów, czyli muzyka związana z mniejszościami narodowymi i etnicznymi żyjącymi na Podlasiu – białoruska, ukraińska, rosyjska, litewska, romska. To jest w sumie kilkanaście – do dwudziestu – utworów muzycznych dziennie. W skali radia, którego emisja trwa 24 godziny na dobę, to jest raptem niecała godzina emisyjna. Nawet mniej, bo te kawałki mają z reguły około 2-2,5 minuty każdy. Okazuje się, że to wywołuje bardzo wiele kontrowersji, włącznie z pytaniami, czy to nie zaniża słuchalności, czy to nie powoduje, że w momencie, kiedy taki utwór się pojawia, słuchacz przełącza na inną audycję czy na inne radio. Z jednej strony to jest bardzo dobre działanie zarządu radia, które nie wynika z żadnej ustawy, wychodzące naprzeciw oczekiwaniom środowisk mniejszościowych. Ale z drugiej strony jest ciągła obawa, że to ogranicza możliwości radia i je szufladkuje. Może powiedzmy, że tyle kwestii poruszam jako przedstawiciel rady programowej.

Teraz kilka kwestii poruszę jako przedstawiciel mniejszości rosyjskiej. Wspomniał też o tym pan przewodniczący. W przypadku obecności poszczególnych mniejszości narodowych i etnicznych w mediach publicznych też można mieć pewne zastrzeżenia, czy dane programy są programami o mniejszościach dla mniejszości, realizowanymi przez mniejszości, czy są programami wokół danych mniejszości, czy są w ogóle programami promującymi kulturę danego państwa a nie mniejszości żyjącej w Polsce. Takie przypadki mieliśmy wielokrotnie z mniejszością rosyjską od roku 2011, od słynnej decyzji ówczesnej pani pełniącej obowiązki dyrektora oddziału w Białymstoku, która zlikwidowała na antenie Telewizji Białystok program rosyjski, a także na parę miesięcy zawiesiła program romski oraz program tatarski i omalże nie zlikwidowała programu litewskiego. Dopiero dzięki burzy międzynarodowej z udziałem prezydentów Polski i Litwy oraz premierów kwestia została tak załatwiona, że program litewski nie został zdjęty.

Od tamtego czasu jest ciągły problem. Owszem, w roku 2012 pojawił się program „Rosyjski ekspres", na który Telewizja Polska ponosiła koszt 10 zł brutto za jeden program. Doskonale sobie państwo zdają sprawę, że nie był to program telewizji publicznej i nie był on sponsorowany przez państwo polskie. Był to program sponsorowany przez obce państwo. Trudno nazywać taki program, programem mniejszości rosyjskiej, kiedy wśród prowadzących są etatowi pracownicy ambasady rosyjskiej, włącznie z attaché prasowym czy pracownik Rosyjskiego Ośrodka Nauki i Kultury w Warszawie. Mimo to telewizja publiczna przez ponad 2 lata brnęła w to i mówiła, że jest to program mniejszości rosyjskiej dla mniejszości rosyjskiej. W taki sposób możemy też pojechać na Ukrainę, Białoruś, do Rosji czy do Kazachstanu i robić program o Polakach dla Polaków bez Polaków tam żyjących, ale jako specjaliści z zewnątrz. Na pewno możemy powiedzieć, że jest to program o Polakach w danym kraju, tylko bez ich udziału – to tak na marginesie.

W kwietniu br. program został zdjęty bardzo szybką decyzją. Doskonale wiadomo, w jakiej sytuacji wymuszoną. Oczywiście, po konsultacji pana dyrektora z dwoma, trzema współpracownikami – bo po co z mniejszością się konsultować – w jego miejsce Telewizja Białystok zaproponowała program „Rosyjskie wiadomości" w nowej formule, realizowany przez Telewizję Białystok ze środków publicznych, ale bez udziału mniejszości. Tłumaczono, że Telewizja Białystok ma dziennikarzy etatowych znających temat: „Przecież kolega, który to realizuje, studiował w Petersburgu, więc na pewno język zna. Tematykę zna. A że jest przy okazji wiceprezesem Towarzystwa Przyjaciół Kultury Żydowskiej, to tym lepiej świadczy o tym, że na pewno zna tematykę mniejszości". Zażartowałem, że na tej samej zasadzie możemy powierzyć realizację programu katolickiego np. prawosławnym, programu prawosławnego muzułmanom, a programu o muzułmanach np. świadkom Jehowy. To nie zostało dobrze przyjęte. Albo to są programy o mniejszościach robione przez mniejszości, albo to są programy wokół mniejszości robione przez tzw. specjalistów znających temat. Trzeba się zdecydowanie określić, jakiego typu programy realizuje telewizja publiczna, do kogo są one adresowane i w jakim celu są one realizowane. To odnośnie do programów w językach mniejszości.

Kolejna sprawa to jest to, o czym powiedziałem i co od lat powtarza, bardzo wielu tu obecnych. To kompletny brak, zwłaszcza na antenie telewizji, programów w języku polskim o mniejszościach narodowych, etnicznych, językowych czy też historycznych i wyznaniowych, żyjących na terenie Polski. Programów o charakterze informacyjno -edukacyjnym. Niestety, jeżeli będziemy się ograniczali w tego typu działaniach do jednego czy dwóch ośrodków i to sporadycznie, a nie będzie to działanie adresowane na cały kraj, zwłaszcza że – tak jak tutaj większość z państwa podkreśla i w przypadku mniejszości rosyjskiej jest podobna sytuacja – mamy pełne rozproszenie na terenie całego kraju, no to dalej będziemy mówili o tym samym przez kolejnych kilka albo i kilkanaście lat. Jest jeszcze kilka innych kwestii, ale ponieważ państwo się spieszą na kolejną debatę, to już pozwolę sobie na tym zakończyć.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę, pan Brehmer.

Przewodniczący Niemieckiej Wspólnoty „Pojednanie i Przyszłość" Dietmar Brehmer: Dietmar Brehmer, Niemiecka Wspólnota z Katowic. Dziękuję bardzo za zaproszenie, panie przewodniczący. Rzadko się zdarza – powiedzmy – taka tematyka, czy nie za często, tutaj, w Komisji, natomiast nie sposób się dwoma czy trzema zdaniami odnieść do wypowiedzi pani przewodniczącej i pana posła z Rybnika na temat aktualnej sytuacji na Śląsku. Jak to jest widziane z naszej strony, ze strony mniejszości niemieckiej? Otóż, proszę państwa, w latach 90. nie było żadnych tendencji śląskich. Była mniejszość niemiecka. Mniejszość bardzo liczna – 270 tys. ludzi. W tej chwili aktualna sytuacja mniejszości niemieckiej w województwie śląskim jest katastrofalna. Jest coraz to mniej ludzi, którzy się zapisują. Po prostu starzeje się ta mniejszość. Natomiast rośnie RAŚ. Proszę państwa, te obawy powinny się tutaj znaleźć, oczywiście, na podstawie dyskusji ludzi oświeconych, którzy mają wiedzę na temat Śląska itd. Taka jest tendencja.

Kiedy mniejszość niemiecka była decydującym czynnikiem na Śląsku, ogłosiliśmy przede wszystkim lojalność wobec państwa, w którym żyjemy. To było ważne. Jednocześnie za tą – powiedzmy – deklaracją lojalności było jeszcze hasło pojednania, które powinno się opierać na partnerstwie. Nie na niewolniku z panem, tylko na równości. Stąd, bo teraz chcę powiedzieć o audycji mniejszości niemieckiej, pierwsze tendencje lojalnościowe, oczywiście, oparte na tradycji mniejszości niemieckiej w Danii. *Bonn-Kopenhagener Erklärungen* z 1955 r. były dla nas wzorem. Chcieliśmy stworzyć mniejszość, która jest podobna, mniejszość działającą podobnie jak mniejszość niemiecka w Danii i mniejszość duńska w Niemczech. Natomiast, proszę państwa, może państwo mi nie uwierzą, ale nie mieliśmy w tej kwestii absolutnie nic, ani *placet*, ani poparcia ze strony Warszawy i żadnych czynników.

W związku z tym w tej chwili wybucha śląskość, a nie ma niemieckości. W kulturze Śląska, proszę państwa, kultura niemiecka jest przeważająca – literatura, poezja, muzyka, architektura itd. Natomiast kultura śląska – oczywiście, przepraszam bardzo panią poseł – jest bardziej ludowa, ale niestety, wybuch tej śląskości jest bardzo potężny i w tej chwili mniejszość niemiecka jest w sytuacji absolutnie pasywnej. Przepraszam bardzo, pan poseł Galla jest nieobecny. Podpisaliśmy z RAŚ porozumienie przedwyborcze, dlatego że żadna partia działająca na Śląsku nie interesuje się wsparciem mniejszości narodowych. Podpisaliśmy więc porozumienie z RAŚ, na podstawie którego ruch pomoże nam zorganizować szkołę z nauczaniem w języku niemieckim, liceum i dom kultury. Chodzi o to, żeby urząd marszałkowski wyznaczył nam pewną pulę środków finansowych na wspieranie mniejszości narodowych w województwie śląskim, bo tego nie ma. Jeśli idzie o pieniądze, proszę państwa, w Warszawie – przepraszam, że mówię generalnie „w Warszawie" – to jest po prostu cud, żeby tutaj cokolwiek zyskać.

Powiem króciutko, panie przewodniczący, bo może będę się skracał. Jeszcze raz powtarzam, że temat mediów mniejszości narodowych jest tematem bardzo, bardzo marginalnym w Komisji. Już niejednokrotnie, przecież są tutaj panowie, którzy mnie znają, walczyłem o to, żeby taka audycja mogła być wsparta finansowo. Przez kogo? Przez nikogo nie jest wspierana, proszę państwa. Dawne Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji – w tej chwili nie powiem całej, pełnej nazwy, bo tu wiadomo, o co chodzi – od wielu, wielu lat nie wspiera audycji mniejszości narodowych emitowanych w rozgłośniach publicznych. Tylko w rozgłośniach prywatnych można się o to ubiegać. Proszę państwa, przecież to jest nonsens kompletny.

Powiem jak najkrócej o tym, bo po to przyjechałem. Nasza audycja powstała, jako pierwsza audycja mniejszości narodowych w Polsce w czerwcu 1991 r. i była naprawdę wspaniałym argumentem dla premiera Mazowieckiego, żeby przed podpisaniem traktatu polsko-niemieckiego – wiadomo o co chodzi – strona polska pokazała: „Proszę bardzo, już jest coś, prawda? Jest audycja". To była sensacja. Proszę państwa, ta sensacyjna wiadomość ogarnęła całą prasę niemiecką. W Polsce, oczywiście, trzeba było to tłumić, dlatego że wszystkie sprawy niemieckie są bardzo problematyczne i lepiej tego nie nagłaśniać. Jednak to był argument w czasie przygotowywania traktatu. Wielki argument: „Proszę bardzo, jest audycja niemiecka w polskim radiu". Zorganizowaliśmy ją dzięki przyjaciołom z pierwszej „Solidarności". Był taki komitet nieżyjącego już Andrzeja Łapickiego. Spotykaliśmy się w kościele na Żytniej i tam powstała idea pierwszej audycji. Powstała

ona spontanicznie. Nie było żadnych funduszy, nie było pieniędzy. Radio wtedy dało nam *placet* i zaufanie.

Proszę państwa, jakie były cele, które nam przyświecały i do tej pory nam przyświecają? Po prostu, chodziło o odrodzenie pozytywnej kultury niemieckiej. Możemy mieć – słusznie zresztą – różnego rodzaju uwagi co do okresu faszystowskiego, natomiast kultura niemiecka na Śląsku jest kulturą bardzo pozytywną. Stanowiła ona składnik kapitału społecznego. To różnego rodzaju inicjatywy sportowe, socjalne, kulturalne itd. Ta audycja była bardzo popularna. Proszę państwa, dostawaliśmy koło tysiąca listów dziennie. Społeczeństwo było obudzone, pozytywnie obudzone. Cały czas prowadziło się tę audycję w duchu pojednania polsko-niemieckiego. W pewnym momencie zabrakło pieniędzy.

Ta audycja trwa do tej pory, natomiast spotyka się z niesamowitymi trudnościami. Już nie mówię, że ministerstwo nigdy w swojej historii nie wsparło tej audycji, pomimo – że tak powiem – wielu apeli do nas. Mówią: „No, radio ma płacić”. Jak radio ma płacić? Nie wiem, proszę państwa. Zastanawiamy się razem z państwem nad mediami mniejszości niemieckiej, tak? Przepraszam bardzo – mówię do państwa posłów i przedstawicieli rządu – przecież nie ma w ogóle ustawy na temat finansowania przedsięwzięć tego rodzaju. Nie mogę się zwrócić do nikogo z prośbą, żeby audycja, która jest na wysokim poziomie... Jeżeli ktoś ją zna, proszę państwa, to wie, że audycja jest na wysokim poziomie. Jedna godzina audycji musi być przygotowana przez osiem godzin. Proszę państwa, otwarte pytanie. Kto za to ma zapłacić? My sami, autorzy tej audycji, płacimy. Przez 24 lata prowadzimy ją za darmo.

Audycja jest wysoko notowana w radiu. Nigdy nie była odrzucana ze względów technicznych. Natomiast wielokrotnie odrzucana była z powodu: „No, nie możemy do tego dopuścić”, bo audycja w ramach – że tak powiem – swojego działania na rzecz pojednania mówiła też o problemach mniejszości niemieckiej, które spotkały ją po 1945 r. Proszę państwa, teraz jest to sprawa dosyć znana i łatwa, chociaż nie dla wszystkich, natomiast wówczas była bulwersująca. Jednak myśmy musieli w tym kierunku działać i zwrócić się do społeczeństwa polskiego z wiadomością, w jakim stanie są Niemcy na Górnym Śląsku. Ta audycja była jedynym medium, które informowało o tym Śląsk.

Autorzy audycji podkreślają, że od początku do teraz nie otrzymują żadnej rekompensaty. Po prostu płacą sami za wszystko. Proszę państwa, radio nawet bierze od nas pieniądze za malutki pokój, który my tam musimy mieć, bo przecież musimy tę audycję przygotować. Nie potrafimy aparaturą radiową sterować, bo przecież musi być inżynier itd. Sam realizator za jedną taką audycję, której nagranie, oczywiście, trwa sześć czy siedem godzin, oczekuje na rekompensatę 200-250 zł. Oczywiście, składamy się, proszę państwa. Nie ma możliwości zwrócenia się do żadnej instytucji. Są jeszcze inne wydatki. Trzeba przecież kupić nośniki, prawda? Nie mamy żadnego magnetofonu do nagrywania. Oczywiście, jesteśmy w sytuacji bardzo niekorzystnej, czyli braku sympatii – że tak powiem – ze strony radia. Powiedziałbym nawet więcej, odczuwamy pewną wrogość. Jak to? My jesteśmy jakąś obcą instytucją na terenie Radia Katowice. Nie jesteśmy przyjaciółmi, pomimo że często zwracamy się w swoim słowie z wdzięcznością za to, że Radio Katowice w ogóle emituje tę audycję.

Widziałem w tym sprawozdaniu, które państwo nam tutaj dostarczyli, że to nie tylko nasza audycja. Proszę państwa, w 1991 r. nasza audycja była emitowana o godzinie 14:00. Jeszcze wtedy były radiowęzły fabryczne itd. Powszechnie była słuchana. Była na pierwszym miejscu słuchalności w Polskim Radiu Katowice. W tej chwili znajduje się w czołówce. Radio państwu tego nie powie, dlatego że jeżeli chodzi o te dane, jest to objęte tajemnicą radiową, ale my wiemy z uniwersytetu, jakie są wyniki słuchalności tej audycji. Proszę państwa, audycja niemiecka jest na drugim miejscu. Oczywiście, mówimy też po polsku, bo zwracamy się przecież do wszystkich mieszkańców. Poza tym wiemy, jak i państwo, że mniejszość niemiecka to jest mniejszość, która powszechnie używa języka polskiego. Oczywiście, śląskiego też. Mam troszeczkę inne zdanie. Moim zdaniem nie jest to język śląski, tylko gwara, ale na Śląsku możemy tak sobie powiedzieć. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że audycja rozpoczynała się o godzinie 14:00 w 1991 r,

po czym przesuwano ją stopniowo na godzinę 18:00. W tej chwili jest emitowana o godzinie 22:00.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Przepraszam najmocniej, ale czas leci. Bardzo bym prosił, abyśmy mogli mówić więcej do rzeczy.

Przewodniczący Niemieckiej Wspólnoty „Pojednanie i Przyszłość” Dietmar Brehmer:

No, właśnie, do rzeczy. Jeżeli to nie jest do rzeczy, panie przewodniczący, to już nie wiem, co może być do rzeczy o audycji, ale już kończę.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Do rzeczy w sensie debaty. Nie chodzi mi o to, czy pan kończy, czy nie, tylko o to, że mamy też ekspertów i dobrze byłoby wykorzystać ich, zadając pytania.

Przewodniczący Niemieckiej Wspólnoty „Pojednanie i Przyszłość” Dietmar Brehmer:

Jakie tu pytanie zadać? Apeluję przede wszystkim o zrozumienie. Kończę. Proszę państwa, w tej chwili audycja jest przesunięta na godzinę 22:00 i trwa do 23:00. Jest tego rodzaju – że tak powiem – tendencja, że w radiu się przesuwa tę audycję. Może będzie jeszcze później. I tak radio jest – powiedzmy – na tyle miłe, że da nam w ogóle tę audycję wyemitować. Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Krótko chciała się wypowiedzieć pani przewodnicząca Pietraszewska.

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Choć krótko, ale muszę się odnieść do tego, co pan powiedział, bo pana wypowiedź na początku jest dla mnie wprost bezcenna. Chodzi mi o sojusz wyborczy z RAŚ. Wasz sojusz wyborczy z RAŚ wyklucza tym samym RAŚ jako jakiegokolwiek reprezentanta śląskości. Jednych i drugich przeraża wybuch śląskości. To znaczy, że skoro Ślązacy są u siebie, nie mogą tego demonstrować, czyli ta śląskość jest w jakimś sensie szokująca. Pan się skarży, że brak jest środków. Wierzę w to, co pan mówi. Tylko co mają w takim razie mówić Ślązacy, którzy nie dostają pieniędzy na żadne audycje, na żadne środki masowego przekazu, a chcą swoją śląskość pokazać, bo mają okazję? Mamy 25 lat niepodległości. Pamiętam te czasy, kiedy Ślązakowi nie wolno było się przyznać do tego, że jest Ślązakiem. Kiedy jako dzieci mówiliśmy gwarą, to nas wytykano. Teraz, kiedy w Polsce jest wolność, człowiek może wydobyć z siebie to, co czuje. Jestem dumna z tego, że w różnych miejscach demonstruję to, że mogę sobie godać, niekoniecznie mówić. Kogo razi śląskość? Z jednej strony RAŚ, z drugiej strony mniejszość. Na Boga, my jesteśmy u siebie. Dziękuję.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Pani przewodnicząca, niech pani już nie podbija tej piłeczki, bo zaraz ja się odezwę.

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Nie, ale pan zaczął.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Proszę państwa, pan prezes Wappa i następnie poprosimy ekspertów. Jeszcze jedno zgłoszenie. Bardzo proszę o krótkie wypowiedzi, może pytania.

Przewodniczący Związku Białoruskiego w Rzeczypospolitej Polskiej Eugeniusz Wappa:

Eugeniusz Wappa, przewodniczący Związku Białoruskiego w Rzeczypospolitej Polskiej. Chodzi mi o rzecz, która się odbywa obecnie w telewizji w związku z przenoszeniem dziennikarzy do zewnętrznych firm producenckich. Czy będzie taka sytuacja, że również audycje mniejszości narodowych będą realizowane tylko i wyłącznie przez zewnętrzne firmy producenckie? Czy jednak pozostaną dalej w gestii i obsłudze dziennikarzy bezpośrednio pracujących w ośrodkach telewizyjnych? To jest bardzo istotne pytanie, ponieważ po pewnym czasie firmy producenckie mogą zrezygnować z takich rzeczy. Kto ewentualnie będzie robił audycje w tych firmach producenckich, czy będą dziennikarze

mniejszości itd.? Jest to bardzo ważny problem w związku z całościową restrukturyzacją TVP i dziennikarzy.

Drugie pytanie z tym związane, też telewizyjne. Od wielu, wielu lat mówimy o sprawach związanych z ustawą o mniejszościach i z ustawą edukacyjną. Czy wreszcie są możliwe w ciągu – powiedzmy – kolejnych 4 lat wspólne działania telewizji, KRRiT i Ministerstwa Edukacji Narodowej w celu przygotowania pakietów edukacyjnych dla większości i dla mniejszości, z których można byłoby uczyć się języków mniejszości narodowych? Nie są to ogromne środki. Są specjaliści, są ludzie, są ciekawe przedszkola, w których się uczy dzieci. Są to rzeczy, które można zrobić przy dobrej woli wszystkich zainteresowanych. Te działania wynikają z ustawy o mniejszościach i z aktów MEN. W związku z tym chciałem się dowiedzieć, czy były prowadzone rozmowy między zarządem telewizji i zarządem radia a MEN w sprawie przygotowania wspólnych pakietów edukacyjnych? Pakietów dających możliwość poznania języka, bo w związku z rozproszeniem mniejszości jest to najlepszy sposób, aby można było takie rzeczy przygotować.

Trzecia uwaga. Mówiono o prezentacji na antenie ogólnopolskiej osiągnięć poszczególnych mniejszości. Chciałem zauważyć, że żaden festiwal mniejszości białoruskiej nie był nigdy pokazany na antenie pierwszego czy drugiego programu TVP. Konkretnie dotyczący mniejszości białoruskiej a nie wyznaniowej. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że czym innym są sprawy religijne i transmisja uroczystości religijnych z okazji świąt Wielkanocy czy Bożego Narodzenia, a zupełnie inną rzeczą jest pokazanie festiwalu kultury mniejszości białoruskiej. Taki festiwal nigdy do tej pory nie był transmitowany na antenie ogólnopolskiej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję. Jeszcze proszę pana i na zakończenie pana przewodniczącego Eugeniusza Czykwina.

Redaktor naczelny Łemkowskiego Radia Internetowego Lem.fm Damian Trochanowski:

Szanowna Komisjo, drodzy zebrani, jestem z radia Ruskiej Bursy. Jest to radio internetowe prowadzone w języku łemkowskim, nadawane 24 godziny na dobę, dotowane z MAC, za co zawsze będę dziękował tutaj siedzącemu panu dyrektorowi Różańskiemu. Oczywiście, liczymy na więcej, jak najbardziej. Zawsze będziemy to powtarzać. Szanowni państwo, dzisiaj usłyszałem wiele rzeczy, które ogólnie mogę określić w ten sposób, że nie jest aż tak źle z obecnością mniejszości w mediach publicznych, ale – oczywiście – mogłoby być lepiej. Nie zgodzę się też z jednym z moich przedmówców z mniejszości niemieckiej w kwestii tej audycji. My jesteśmy przykładem tego, że pewne rzeczy trzeba sobie wyrywać, np. w postaci wniosków o dotacje czy innych rzeczy.

Jednak najbardziej chciałbym zwrócić uwagę szanownej Komisji na to, że mniejszości etniczne, czyli m.in. Łemkowie, są w dużo gorszej sytuacji niż mniejszości narodowe. Było to pokazane na przykładzie już wspomnianych przedmówców. Mniejszości narodowe odnoszą się do jakiejś państwowości poza Polską. Mniejszości etniczne takiej państwowości nie mają. Ich ojczyzną jest po prostu jakiś kawałek Rzeczypospolitej i już. Tak po prostu jest. Niestety, mniejszości etniczne nie mają siły przebicia, nie są związane jakimiś umowami biliteralnymi czy multiliteralnymi z innymi podmiotami politycznymi. Pan Romańczuk mówił, że bardzo często obecność mniejszości rosyjskiej w mediach jest powiązana z aktualną sytuacją polityczną. Wydawałoby się, że gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta. Chciałbym być tym trzecim, tylko że, niestety, bardzo często tam, gdzie są dwie strony, mniejszości etniczne nie są stroną. Niestety, są bardzo często pomijane.

W kwestii programów zwrócę się do przedstawicieli telewizji. Mówię już konkretnie o Łemkach, którzy występowali m.in. w programie „Etniczne klimaty". Gospodarzem tego programu był Brian Scott. Ze względu na sytuację polityczną ówczesna władza stwierdziła, że jedyny w ogólnopolskiej telewizji publicznej program traktujący o problemach mniejszości narodowych i etnicznych w TVP Info… Zresztą sama osoba Briana Scotta jako gospodarza tego programu była bardzo pozytywna. Nie robił tego przedstawiciel większości, tylko osoba *de facto* sama z mniejszości. Wtedy zdjęto to z anteny. Akurat ówczesne władze nie widziały potrzeby obecności mniejszości narodowych i etnicznych w telewizji ogólnopolskiej.

Jeszcze tylko na koniec podsumuję, że jestem przedstawicielem mniejszości łemkowskiej, która *de facto* powoli sama sobie wyrywa tę przestrzeń, chociaż na razie tylko w Internecie. Chodzi o media. W telewizji publicznej i w radiu publicznym nas po prostu nie ma, a przypomnę, że jesteśmy w przededniu przesłania do Rady Europy sprawozdania z wykonywania Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych. Dodam prywatnie od siebie, że bardzo kibicuję mniejszości śląskiej, żeby była uznana za mniejszość etniczną. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Jest pan prezes zarządu Radia Kraków i z pewnością się odniesie do tego. Na zakończenie pytań poproszę pana przewodniczącego Eugeniusza Czykwina i potem oddamy głos państwu. Proszę.

Poseł Eugeniusz Czykwin (SLD):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni goście, już kilkakrotnie omawialiśmy tę tematykę, więc chciałbym tylko zadać dwa pytania, ale jedna refleksja się nasuwa. W opinii pani profesor Ratajczyk stwierdza, że Polska stoi przed nowymi wyzwaniami transkulturowymi, choćby z powodu ruchów migracyjnych, ale też i budzącej się nowego rodzaju świadomości mniejszości narodowych. To, oczywiście, prawda. Jednak mieliśmy też przedsmak tego, że polska opinia publiczna i polskie społeczeństwo stoją przed pewnym przedefiniowaniem i zderzeniem się z problemem dla mniejszości bardzo ważnym. Otóż Polska jako kraj prawie jednoetniczny – w tym sensie, że mniejszości narodowych jest tak mało – w ogóle nie uwzględniała nigdy, przynajmniej w tych najnowszych czasach i nadal te tendencje obowiązują, wrażliwości innych na historię, na ocenę przeszłości. Myśmy już kiedyś o tym mówili – pomniki „Ognia" czy teraz w Białymstoku rondo Żołnierzy Wyklętych w sytuacji, gdy ci żołnierze dokonywali pacyfikacji i mordowali niewinną ludność. To wszystko pokazuje debata wokół tego, która zresztą przez media jest pomijana. Dla dziennikarzy centralnych to może nie jest ważny temat, ale i dziennikarze lokalni unikają tej tematyki, ponieważ jest jeszcze nierozpoznany temat innej wrażliwości. Padła ze strony pana posła informacja, że ktoś tam z mniejszości śląskiej tak o Sienkiewiczu powiedział. Wie pan, znam Ukraińców, którzy bardzo krytycznie oceniają prozę Sienkiewicza i jego narrację historyczną. To jest nieuniknione.

Chciałbym powiedzieć panu z mniejszości łemkowskiej, który teraz zabierał głos – przepraszam, zapomniałem nazwiska – i któremu gratuluję radia, że chociaż dzielenie finansów to nie są nasze prerogatywy, bo my jedynie to opiniujemy. Jako Komisja w zasadzie od powstania staraliśmy się w jakiś szczególny sposób wspierać mniejszości, które w naszej opinii zostały historycznie doświadczone i nie mają innych możliwości, a więc przede wszystkim Łemkowie, Tatarzy, Ukraińcy, z racji akcji „Wisła", czy mniejszość żydowska. Oczywiście, jest to zasadnicza różnica. Chciałbym tylko o tym powiedzieć, że zgadzam się całkowicie, że mniejszość żydowska czy Ukraińcy, w mniejszym stopniu Białorusini, mają odniesienie do swojej drugiej ojczyzny i mogą korzystać, choćby poprzez programy telewizyjne, z innej oferty. Już nie mówię o niemieckiej kulturze czy rosyjskiej, które są światowymi, uniwersalnymi kulturami. Jest dostępnych kilka programów telewizyjnych. Kto chce, może je oglądać i korzystać z oferty kulturowej czy językowej. O ile to wszystko jest, o tyle mniejszość łemkowska czy tatarska wymagają naszej szczególnej troski.

Natomiast, żeby nie przedłużać, chciałbym zapytać pana profesora Pastuszkę. W czasie naszego wyjazdowego posiedzenia w Olsztynie zwracałem się o niewielkie rzeczy, które chyba są w państwa zasięgu, nie wymagając wielkich nakładów. Chodzi o program Telewizji Białystok, który się nazywa „U źródeł wiary", realizowany w Białymstoku po polsku. On jest kierowany przede wszystkim do wyznawców prawosławia, ale cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem nie tylko mniejszości białoruskiej, ukraińskiej czy łemkowskiej, przynależących do prawosławia, ale ma też udział w przełamywaniu stereotypów. Wiem od znajomych, że duża liczba Polaków go ogląda i odkrywa tę bliskość. Czy nie jest możliwe retransmitowanie tego 20-minutowego programu w ośrodku w Lublinie, ewentualnie w Olsztynie? Ile by to kosztowało? To program, który dałby coś tej ludności. Byłoby to w pewnym sensie – może niewłaściwe słowo – naprawienie krzywd,

bo ludność z terenów Chełmszczyzny i Białej Podlaskiej wysiedlana była w ramach akcji „Wisła" nie z przyczyn... Nie była to pierwszoplanowa przyczyna, że ludzie deklarowali się jako mniejszość ukraińska, bo się tak najczęściej nie deklarowali, tylko był jasny podział i kryterium wyznaniowe. Po prostu, prawosławną ludność wysiedlano tylko dlatego, że tak postanowiły władze. Ci ludzie teraz żyją w rozproszeniu i mają możliwość obejrzenia tego programu w swojej lokalnej telewizji. Dlaczego to nie jest możliwe do zrealizowania?

Tym bardziej, że pan Romańczuk wspomniał o karygodnej sytuacji z likwidowaniem czy zawieszaniem programów przez ośrodek białostocki w czasach, kiedy kierowała nim pani Romaszewska, co było skandalem nawet na skalę międzynarodową. Takich sytuacji nie powinno być. Mam nadzieję, że nie będą więcej mieć miejsca. W mojej ocenie to są nakłady niezwykle minimalne w porównaniu choćby z tym, że z polskiego budżetu wydajemy dziesiątki milionów na telewizję Biełsat, która ma służyć propagowaniu wartości demokratycznych w sąsiednim państwie. Nie możemy pokonać takiego – wydawałoby się – technicznego wręcz problemu. Mam więc pytanie do pana profesora – czy KRRiT mogłaby w tej kwestii być pomocna?

Do pana prezesa Zalewskiego mam taką uwagę, bo pan wspomniał – bardzo słusznie i bardzo to jest ważne – o tym, że centralne uroczystości są bardzo dowartościowujące. Z jednej strony przełamują stereotypy, a z drugiej poczucie gorszości, występujące u części mniejszości. Tegoroczna transmisja uroczystości w czasie święta Przemienienia na górze Grabarce, na których był prezydent Rzeczypospolitej, to była wyjątkowa sytuacja. Czy ta transmisja w godzinach przedpołudniowych nie mogła być o pół godziny dłuższa? Myślę, że jest istotna nie tylko dla mniejszości, ale też osób zainteresowanych tą problematyką. Dziękuję.

Poseł Czesław Sobierajski (PiS):

Jeśli można, tylko jedno zdanie *ad vocem*.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Ale proszę jednym zdaniem.

Poseł Czesław Sobierajski (PiS):

Chciałem, panie przewodniczący, żeby pan nie używał tak... Pan przeszedł jednym zdaniem gładko obok tego, że żołnierze wyklęci i Kuraś tyle robili złych rzeczy. Temat jest zbyt poważny, żeby go tak po prostu dotykać. Walczyli o wolną Polskę z okupacją sowiecką. Tyle. I godność, i pamięć im się należą. Niech pan nie dotyka w ten sposób sprawy, bo to jest zbyt poważna sprawa i zbyt bolesna.

Poseł Eugeniusz Czykwin (SLD):

Panie pośle, jeżeli pan uważa, że pan będzie dyktował, czego mogę dotykać i co mogę powiedzieć, to się pan myli. My jesteśmy w Sejmie polskim – pan jest posłem i ja też – i możemy mieć swoje zdanie.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Panowie, rozumiem, że to tak po sąsiedzku. Rozumieją państwo. Dokończycie te rozmowy w przerwie.

Poseł Eugeniusz Czykwin (SLD):

Nie na ubitej ziemi.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Zostało nam niewiele czasu. Widzę, że pan minister Pastuszka rwie się do odpowiedzi. Wiele notował, wiele zapisywał. Pan prezes Zalewski również. Bardzo proszę, panie ministrze.

Członek KRRiT Stefan Pastuszka:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, odpowiadam na pytanie pierwsze. Informowałem już państwa, że KRRiT przyjęła zasadę, którą realizuje konsekwentnie, że z abonamentu na audycje dla mniejszości narodowych przyznaje takie środki finansowe, o jakie wystąpiono. Konkretnie, Telewizja Polska S.A. otrzymała 1018 tys. zł, jeśli dobrze mam zanotowane. Na spółki regionalne poszło 1956 tys. zł, z tym,

że z abonamentu, czyli część dołożyła telewizja z własnych środków, było 1877 tys. zł. Białystok otrzymał 811 tys. zł, Radio Gdańsk 397 tys. zł, Radio Katowice 17 tys. zł, Radio Koszalin 130 tys. zł, Kraków 85 tys. zł, Olsztyn 231 tys. zł. Przepraszam bardzo, już kończę. Powiedziałem, że takie środki Krajowa Rada przyznała, o jakie wystąpiono. Proszę Wysoką Komisję o to, by miała to na uwadze. Radio Opole otrzymało 173 tys. zł, Radio Rzeszów 65 tys. zł, Radio Szczecin 35 tys. zł i Wrocław 12 tys. zł. Chcę państwa poinformować, że na pytania, które ja kierowałem, bądź ktoś z Krajowej Rady, odpowiadano, że te kwoty wystarczają na realizację misji.

Pytanie drugie, które skierował uprzejmie pan Romańczuk, dotyczyło problemu cyfryzacji. KRRiT zwróciła się z prośbą do spółek radiowych o opracowanie koncepcji wdrażania cyfryzacji. Po wysłuchaniu ich i kilku posiedzeniach wybrała – jak dobrze pamiętam – trzy spółki. Powiedziałbym, że jest to element pewnego rodzaju monitoringu. Później przystąpimy do realizacji. Krajowa Rada w swojej polityce finansowej będzie to uwzględniać. Jest bardzo istotny element współpracy spółek regionalnych z centralą, czyli z Polskim Radiem S.A., bo nie zawsze to się tak elegancko układa, prawda? To nie oznacza, że ta koncepcja... Przepraszam bardzo, panie sekretarzu rady programowej, to nie oznacza wcale, że ta koncepcja idzie *ad acta*. Będzie realizowana. W przerwie rozmawialiśmy, że spotkamy się i umówimy na jakąś dłuższą rozmowę. Podtrzymuję intencję naszego spotkania. Jeśli natomiast chodzi o przeszłość, to chcę powiedzieć, że KRRiT interweniowała w sprawie polityki byłej pani dyrektor, wymienionej już przez pana posła, wobec mniejszości, zdjęcia audycji itp. Osobiście interweniowałem parę razy. Sprawa nabrała szerszego wymiaru. Jeśli są jeszcze jakieś niuanse, to sądzę, że pan prezes Marian Zalewski odpowie.

Natomiast pan poseł Czykwin poruszył niezwykle ważki problem. Proszę państwa, z zawartością tego pytania się w pełni utożsamiam, mianowicie co do tego, czy jest możliwa współpraca w zakresie edukacji, m.in. języków, w ramach trzech podmiotów – MEN, KRRiT i TVP. Niestety, występuje tu do tej pory – powiedziałbym – pewna autonomizacja. Sądzę, że może teraz, przy znacznej wrażliwości pani premier, ten problem będzie podjęty. Podjęcie tego problemu jest konieczne. Mówię to jako były nauczyciel akademicki i jako osoba, która uczyła w szkole średniej. Mam nadzieję, że byłoby to możliwe. Przecież MEN otrzymuje sporo grantów, ma możliwości i w ramach tych grantów można to realizować. Widziałbym tu jeszcze, jako ważny podmiot współpracy, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, bo tutaj jest konieczna współpraca programowa między dwoma resortami – MEN i MNiSW. Kiedyś to był jeden resort, który podzielono. Mam wątpliwości jako Pastuszka, jako osoba, ale i jako członek KRRiT, czy ta decyzja była słuszna. Jeśli chodzi o wątpliwości, które dotyczyły realizacji konkretów programowych, to pan prezes Zalewski jest bardziej kompetentny i będzie uprzejmy odpowiedzieć.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Jeszcze przy okazji chciałem o coś zapytać, bo padło stwierdzenie, że łemkowskich audycji w ogóle nie ma. Jeśli pan prezes by pozwolił, bo chyba jest pan prezes, tak?

Prezes zarządu Radia Kraków S.A. Marcin Pulit:

Tak, jestem.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Gdyby pan mógł odpowiedzieć, bo to mnie bardzo zaskoczyło, że takich audycji nie ma.

Prezes zarządu Radia Kraków S.A. Marcin Pulit:

Są audycje, też byłem zaskoczony tym, że pan mówił, że nie ma żadnej audycji w języku łemkowskim.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Po prostu nie słucha. Na pewno.

Prezes zarządu Radia Kraków S.A. Marcin Pulit:

Zachęcam do słuchania. Można słuchać, oczywiście on-line. Nie wiem, gdzie pan mieszka na co dzień, ale można słuchać on-line – przez aplikację na smartfony i tablety, oczywiście,

przez naszą stronę internetową. Na terenie oddziaływania Radia Kraków, czyli w Małopolsce, jest społeczność łemkowska, ale jest stosunkowo nieduża. Ona jest na pograniczu województwa podkarpackiego i województwa małopolskiego, dlatego my od pewnego czasu współpracujemy bardzo aktywnie z Radiem Rzeszów, które w znacznie szerszym zakresie prezentuje na swojej antenie i mniejszość ukraińską, i mniejszość łemkowską. Korzystamy z ich pomocy przy przygotowywaniu tego programu. Oczywiście, dziennikarze przygotowujący ten program odwiedzają tereny również w okolicach Gorlic czy Krynicy, czyli na terenie Małopolski. To jest program pół na pół po łemkowsku i po ukraińsku, ale po łemkowsku jak najbardziej tak. Przy okazji dodam, bo tutaj takie też były podejmowane tematy, że nie chodzi wyłącznie o programy w języku mniejszości, ale również o to, żeby odbiorcy nieznający tych języków, także Polacy, więcej wiedzieli o tych mniejszościach. Nasz program w języku łemkowskim i w języku ukraińskim jest poprzedzony półgodzinnym programem w języku polskim, który jest poświęcony tematyce mniejszości narodowych i etnicznych.

Oprócz tego staramy się, aby codziennie nasz program publicystyczny i informacyjny, a cały nasz program skoncentrowany jest właśnie na tej formie radiowej, był wypełniony również takimi informacjami. Chodzi o to, żeby nie spychać tego do getta – nazwijmy to tak brzydko – półgodzinnej czy godzinnej audycji o mniejszościach, tylko również, żeby stały odbiorca naszego radia miał jak najpełniejszą informację o tym, co się dzieje wśród tych grup mniejszości narodowych i etnicznych. Programu po łemkowsku jak najbardziej można u nas posłuchać. Często też go słucham. Zresztą dla mnie to jest dość ciekawe doświadczenie. Nie znam języka łemkowskiego.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Nie tylko w Internecie, jak zrozumiałem. Tak?

Prezes zarządu Radia Kraków S.A. Marcin Pulit:

Oczywiście, że nie. Radio Kraków nadaje w Małopolsce, jeśli chodzi o nadawanie tradycyjne. Natomiast, rzecz jasna, dzięki Internetowi mogą nas słuchać przedstawiciele tej mniejszości na całym świecie. Oczywiście, takie e-maile i listy do nas przychodzą od osób spoza Małopolski, stąd wiem, że ten program jest słuchany nie tylko w Małopolsce w sposób tradycyjny, poprzez radioodbiorniki.

Język łemkowski u nas rozbrzmiewa i bardzo mi się ten język podoba. Nie zawsze rozumiem. To zależy od tego, kto mówi po łemkowsku. Zauważyłem, że w zależności od tego, kto jest gościem programu, to ten język troszkę inaczej brzmi, ale to już pewnie ktoś inny mi wyjaśni, dlaczego.

Redaktor naczelny Łemkowskiego Radia Internetowego Lem.fm Damian Trochanowski:

Jeśli można *ad vocem*, jedno zdanie.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

To jest ważne. Akurat mnie interesuje ten problem, dlatego byłem zaskoczony bardzo pana wypowiedzią i jednocześnie prezesa. Proszę, jedno zdanie.

Redaktor naczelny Łemkowskiego Radia Internetowego Lem.fm Damian Trochanowski:

Dosłownie w jednym zdaniu. Znam audycję „Radio Kermesz", bo pewnie o tej audycji mówimy, prawda? Chodzi o to, że to zależy od tego, jak rozumiemy Łemków – czy tak, jak powinno się rozumieć, czyli tak, jak stanowi prawo, czy tę część Łemków, która odnosi się do innego niż łemkowski etnosu, czyli do etnosu ukraińskiego. O to mi chodzi, że w ten sposób Łemkowie nie są obecni w przestrzeni mediów publicznych. Chodzi mi tylko o to.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Najpierw pan minister.

Redaktor naczelny Łemkowskiego Radia Internetowego Lem.fm Damian Trochanowski:

Jeszcze tylko, panie przewodniczący, dokończę. Chodzi mi też o jakość języka łemkowskiego.

Prezes zarządu Radia Kraków S.A. Marcin Pulit:

Muszę jednak odpowiedzieć, bo do końca chciałbym zrozumieć tę odpowiedź, żeby ewentualnie wziąć to pod uwagę w naszych programach. My zajmujemy się mniejszością łem-

kowską, która mieszka na naszym terenie, w Małopolsce, więc nie bardzo rozumiem ten zarzut. To są ludzie, którzy tam mieszkają. To ich język – to, jak oni mówią – słyszymy na naszej antenie. Nie wiem, jakie tu jest jeszcze inne oczekiwanie, ale może to nawet i poza Komisją porozmawiamy. Jestem otwarty na różne propozycje.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Teraz powstanie trzeci etnos. Pan doktor Marian Zalewski. Panie ministrze, niech pan wybaczy, że musiał pan czekać.

Członek zarządu Telewizji Polskiej S.A. Marian Zalewski:

Nie jestem ministrem.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Prezes, ale pamiętamy też pana Mariana jako ministra.

Członek zarządu Telewizji Polskiej S.A. Marian Zalewski:

Kiedyś tak było. Panie przewodniczący, państwo posłowie, szanowni państwo, po pierwsze bardzo dziękuję za możliwość wysłuchania tak wielowątkowej debaty. Myślę, że na każdy z punktów poruszanych przez państwa można by poświęcić co najmniej godzinę i do końca nie bylibyśmy przekonani, czy wyczerpaliśmy zagadnienie.

Przepraszam, że to powiem. Mam trochę świadomości, o czym mówię, ponieważ w telewizji publicznej od lat 90. funkcjonuję, czy w radach nadzorczych, czy trzeci raz w zarządzie TVP, czy w radzie programowej. Pochodzę z Podlasia. Wątek audycji w województwie podlaskim był tu poruszany. Wiem, że zawsze w tej historii i w pracach telewizji, w których osobiście uczestniczyłem, było to bardzo ważne. Dla telewizji publicznej istotne było zajmowanie się zagadnieniami produkcji i emisji audycji dla różnych narodowości i o narodowościach, w językach tychże narodowości, a także w języku polskim o nich. Mam szereg materiałów, ale mam świadomość, że czas nie pozwala na analizę tych zagadnień województwo po województwie.

Jednak w związku z tą historią, jak i swoją – przepraszam, że ją wspomniałem – chciałem powiedzieć, że jest mi bliski szczególnie dzień dzisiejszy i jutro. Co do przeszłości ostatnich lat, na przykładzie chociażby bardzo zdawkowo i ogólnie przedstawianej historii dotyczącej jednego z oddziałów, mam świadomość, że w każdym oddziale inna była historia funkcjonowania z jednej strony, jak i osób decydujących o tych audycjach z drugiej. Najważniejsze jest to, co jest dzisiaj. Jeśli chodzi o dzień dzisiejszy, to mam świadomość, że dzisiaj w TVP Białystok – tylko na tym się skupię, żeby nie rozszerzać, z uwagi na brak czasu – jest „Tydzień białoruski", jest „Przegląd ukraiński", jest „Panorama litewska", jest audycja „My Romowie", jest audycja „Tatarskie wieści", jest „Rosyjski ekspres".

Chciałbym odpowiedzieć na pytanie dotyczące zagadnienia odpowiedzialności za realizację audycji. Otóż, bez względu na przemiany organizacyjne wewnątrz telewizji, które wynikają... Nie będę składał ich wszystkich ze względu na – jak mówią – możliwości finansowe, ale to TVP zgodnie z ustawą odpowiada za te audycje. I zawsze w tej historii tak było, czy w latach 90., a mogę sypać przykładami, bo – jak mówię – wcześniej za to odpowiadałem, czy w dniu dzisiejszym, że audycje są realizowane, po pierwsze, siłami wewnętrznymi, a po drugie, siłami osób bądź podmiotów zewnętrznych, bądź instytucji, stosownie do istniejącego prawa.

W tej sprawie zawsze były różne problemy i głosy ze strony narodowości – dlaczego nie ta osoba, dlaczego nie tamta, dlaczego nie ci a tamci, dlaczego ta? Później przedkłada się różnorodne argumentacje. Jedna z tych argumentacji była wspomniana w dniu dzisiejszym. Zaproponowałbym formułę następującą. Jestem odpowiedzialny za to i bardzo proszę o przedkładanie informacji od strony programowej, czy dana audycja jest realizowana rzetelnie, czy narodowości są z niej zadowolone, czy ujmuje całokształt spraw. W tej sprawie jest bardzo wiele do powiedzenia i naprawdę byłoby nierzetelnością z mojej strony, gdybym powiedział, że wszystko jest zrobione. Nie, jest bardzo wiele do zrobienia.

Dlatego chciałbym mówić o nowych przestrzeniach, bo jeśli dzisiaj pan przewodniczący Czykwin mówi o zagadnieniu dotyczącym tego, czy można coś wyemitować w innej audycji, to chciałem powiedzieć, że tak, że oto teraz się pojawia ta możliwość. W ramach

naziemnej telewizji cyfrowej już 96% kraju jest objęte dostępnością, a więc praktycznie wszyscy. Jako że województwa nie są budowane koliście – taka jest propagacja sygnału – w związku z tym czasem na stykach województw nie można obejrzeć audycji tego województwa, w którym się mieszka. Z tym też sobie w perspektywie poradzimy. Toczy się duża dyskusja. W Suwałkach, w których mieszkałem, nie było kiedyś TVP Białystok w ramach rozsiewu analogowego. Teraz już jest w wielu, wielu miejscowościach. Sam byłem na południu Podlasia. Teraz mam świadomość, że to jest problem marginalny, bo audycje, które wymieniłem, można obejrzeć także na południu Polski, na wschodzie, na zachodzie. Zagadnienie podniesione przez pana przewodniczącego, dotyczące jednej z audycji i jej transmisji w innych województwach, uważnie prześledzimy. Wydaje się, że nie ma w tym obszarze zagadnień trudnych, bo pojawiła się ta przestrzeń, w której można na nowo emitować. Całą dobę trwa emisja TVP Regionalnej w paśmie wspólnym, czyli dostępnym dla wszystkich. Można dokonać powtórki tej czy innej audycji.

Jednak najważniejsze jest to, żeby były zachowane proporcje co do wagi informacji, żeby one były w programach informacyjnych, żeby to pojawiło się w dokumentach, w reportażu. Mam nadzieję, że w przyszłości będę mógł przedłożyć informację o tym, co czynimy w zakresie reportażu. To jest bardzo ważne zagadnienie dla narodowości. Dzisiaj jest powiązanie pomiędzy programami regionalnymi a programem drugim. Tworzymy szkołę, kontynuujemy tradycje, które wywodzą się ze szkoły reportażu.

Jeśli chodzi o TVP Białystok, to mogę się poszczycić, że będąc w radzie nadzorczej, sam kiedyś byłem osobą odpowiedzialną za tworzenie oddziału w Białymstoku. Leży mi szczególnie na sercu każda uwaga i każdy pogląd co do problemów, co do ewentualnych nieprawidłowości. Powiem, że z uwagi na swoją odpowiedzialność – tak po ludzku, od serca – chciałbym o tym wiedzieć i słyszeć, ponieważ z tych stron pochodzę i wydaje mi się, że rozumiem dosyć dobrze te zagadnienia.

Najważniejsze, że to telewizja publiczna za to odpowiada. Bez względu na reorganizację, to my odpowiadamy za te audycje. Żadna reorganizacja nie może być przyczynkiem i pretekstem do tego, że ta czy inna audycja znika. Wydaje mi się, że najważniejsze jest to, że na forum Komisji i w bezpośrednich dyskusjach na forum rad programowych poszczególnych oddziałów powinna toczyć się debata, w której każdy przedkłada swoje przemyślenia. Jeśli myśl, która padnie publicznie, wymaga odpowiedzi czy refleksji, to wszystkim zagadnieniom, o których otrzymamy zapytanie od pana przewodniczącego czy np. protokół, postaramy się uważnie przyjrzeć i odpowiedzieć, jeśli będzie taka potrzeba. Jesteśmy do dyspozycji.

W ciągu minionych dwóch lat, za co też państwu chciałem podziękować, wszędzie toczyły się – o tym mówili przedmówcy – dyskusje. Był problem kilka lat temu, gdy wróciłem do telewizji, to dostałem pytanie, czy w ogóle będą niektóre oddziały terenowe. Podnosiły się głosy publiczne i wtedy jeździliśmy po województwie, pytaliśmy się i mówiliśmy, że to jest nasza wspólna własność. Publiczna telewizja to nasza wspólna troska i dlatego każdy głos jest bardzo cenny, bo stwarza on pewną klamrę zobowiązań tych, którzy w telewizji publicznej za to odpowiadają. Optymalnie będzie wtedy, kiedy wszystkie głosy zostaną wysłuchane, a odpowiedzią na każdy z nich będzie określona refleksja. Wszystko prawdopodobnie nie będzie możliwe do realizacji, ale ważne, żeby było spojrzenie na tak, w przyszłość.

Wspomniałem o telewizji hybrydowej i o nowoczesnych rozwiązaniach. One naprawdę będą – już wkrótce – same realizowały szereg oczekiwań państwa odnoszących się do telewizji publicznej. Same, bo mówiąc ogólnie, jeżeli coś włączymy do telewizji hybrydowej, to w każdym czasie będzie można tę audycję wielokrotnie powtórzyć. To nie było możliwe w przeszłości. Mógłbym bardzo wiele mówić, ale traktuję to tak, że jesteśmy w polu stałego zainteresowania jako media publiczne.

Jesteśmy do dyspozycji na każdym posiedzeniu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Dosłownie pół minuty.

Przewodniczący Niemieckiej Wspólnoty „Pojednanie i Przyszłość” Dietmar Brehmer:

Żałuję, że pan minister nie jest ze Śląska. Chciałem zwrócić uwagę na to...

Członek zarządu Telewizji Polskiej S.A. Marian Zalewski:

Byłem tam w dniu przedwczorajszym.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Na Podlasiu też są fajni ludzie.

Przewodniczący Niemieckiej Wspólnoty „Pojednanie i Przyszłość" Dietmar Brehmer:

Chciałem zwrócić uwagę na te dane, które pan podał, dotyczące wspomożenia audycji mniejszości narodowych. Oczywiście, symbolicznego wspomożenia. Białystok dostaje 700 tys. zł, Opole 170 tys. zł, Katowice 17 tys. zł na rok. Dziękuję bardzo, czy mógłbym się dowiedzieć, jak wygląda rozdział, jakie są kryteria?

Członek KRRiT Stefan Pastuszka:

Przepraszam. Mogę odpowiedzieć?

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Proszę jeszcze odpowiedzieć na to pytanie, bo to jest ważna sprawa.

Członek KRRiT Stefan Pastuszka:

Proszę państwa, informowałem już Wysoką Komisję, że KRRiT przyznała takie środki na audycje mniejszości narodowych, o jakie poszczególne spółki wystąpiły. Takie jest kryterium.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, jeszcze pan profesor Kurczewski.

Doradca ministra w Biurze Pełnomocnika Rządu do spraw Równego Traktowania Jacek Kurczewski :

Panie przewodniczący, szanowni państwo, jestem tu jako doradca pani pełnomocnik do spraw równego traktowania i chciałem w jej imieniu powiedzieć, że nie chodzi tylko o równe traktowanie płci, jak niektórzy mylnie uważają, ale także o równe traktowanie ze względu na przynależność etniczną i narodową. Parę dni temu pani pełnomocnik spotkała się z przewodniczącym Janem Dworakiem. Uzgodnili, że będą pracować nad priorytetem, co ma swój sens ekonomiczny, dotyczącym problematyki równego traktowania także mniejszości narodowych i etnicznych.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Panie profesorze, to chcieliśmy usłyszeć. Dziękuję, że pan przybył i jest pan z nami. Szanowni państwo, za pięć minut jest kolejne posiedzenie. Rozumiem, że w kuluarach będzie można kontynuować pewne rozmowy. Członków Komisji zapraszam na debatę, być może interesującą. Wszystkim państwu serdecznie dziękuję za przybycie i uczestnictwo w tym posiedzeniu Komisji.

Zamykamy posiedzenie Komisji